

Mentalność Kałego Francuzów

1 sierpnia 2019

Kapitał nie ma narodowości? Ta zasada bez wątpienia obowiązuje, gdy przejęcia firmy z „nowej UE” dokonuje podmiot pochodzący ze „starej UE”. Kiedy jednak sytuacja jest odwrotna i firmę ze „starej UE” przejmuje podmiot z „nowej UE”, to nagle pojawiają się problemy. Czeski miliarder Daniel Krzetinski planuje przejąć pakiet kontrolny w grupie wydającej francuski dziennik „Le Monde”. Reakcja była natychmiastowa – dziennikarze, udziałowcy oraz dotychczasowy wydawca tego centro-lewicowego dziennika chcą zablokować ewentualne przejęcie gazety przez czeski kapitał.

Przypomnijmy – w listopadzie ubiegłego roku spółka Czech Media Invest, której właścicielem jest miliarder Daniel Krzetinski, przejęła 49 proc. udziałów (pakiet mniejszościowy) w ogólnofrancuskim dzienniku „Le Monde”. Franck Riester, francuski minister kultury, poproszony o komentarz przyznał wówczas, że „przejmowanie całości lub części francuskich mediów przez zagraniczne podmioty może być obarczone pewnym ryzykiem”.

Prawdziwa panika wybuchła jednak dopiero wtedy, gdy okazało się, że Krzetinski, za pośrednictwem Czech Media Invest, planuje przejąć pakiet większościowy (tj. co najmniej 50 proc. + 1 akcja) w „Le Monde”. Do stołu usiedli razem dziennikarze, dotychczasowy udziałowiec większościowy oraz wydawca tej centro-lewicowej gazety. Wszystkich połączyła chęć zablokowania ewentualnego przejęcia pakietu kontrolnego udziałów przez czeskiego miliardera. „Financial Times” poinformował, że wspólne negocjacje w sprawie porozumienia wymierzonego w plany Czecha są już na „końcowym etapie”.

Dlaczego Francuzi tak mocno obawiają się przejęcia dziennika „Le Monde” przez czeską spółkę należącą do Krzetinskiego? Przecież kapitał nie ma narodowości, jak to nam przez wiele

lat wmawiano. Czyż nie mam racji?

I tu dochodzimy do clue sprawy. Otóż Francuzi zdają sobie doskonale sprawę z tego, że kapitał ma narodowość i zbyt duża jego obecność w „obcej” wersji może wpłynąć na sposób przedstawiania wydarzeń czy kształtowania rzeczywistości. Dziennikarze „Le Monde” wiedzą, że media głównego nurtu (do których z pewnością należy tworzona przez nich gazeta), to zbyt ważny obszar, zbyt silnie oddziałujący na poglądy i decyzje obywateli, aby wpływ na niego oddawać innym (obcym). W Polsce świadomość ta pojawiła się dopiero wówczas, gdy rynek mediów został w większości przejęty przez zagraniczny kapitał.

Przykład „Le Monde” oraz podniesionego łarum, kiedy okazało się, że gazetę chce przejąć przedsiębiorstwo kapitałowo powiązane z krajem „nowej UE”, pokazuje również podwójne standardy jakie stosowano, gdy podmioty z państw „starej UE” przejmowały całe rynki biednych państw „nowej UE”. Wówczas, jak wiadomo, wszystko było OK. Teraz, kiedy sytuacja się odwraca, to nagle najważniejszy jest argument o kapitałowym pochodzeniu i ryzykach, jakie się z tym wiążą, czyli coś, co w ogóle nie miało znaczenia, gdy francuski holding Lagardere skupował swego czasu pakiet kontrolny nad Radiem ZET...

Na podstawie: Press.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl